Londyn, 2 sierpnia 1953 r.
ROK V. Nr 22 (179)

Redaguje
Wydział Informacyj.-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16-20. Queens Gate Terrace, London, S.W.7 tel. WES 0747
Dodatek do „GAZETY NIEDZIELNEJ"

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO B. ŻOŁNIERZA JEST NALEŻEĆ DO S.P.K.

Zjednoczenie Organizacji Polskich w Południowej Afryce

W połowie maja 1953 odbył się w Johannesburgu I Zjazd Organizacji Polskich w Południowej Afryce, zwołany z inicjatywy Delegatury SPK przez wszystkie cztery tutejsze organizacje społeczne, t.j. Zjednoczenie Osadników (Johannesburg i Cape Town), Stowarzyszenie Techników Polskich (Johannesbourg), Koło Polskie Natal oraz Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, które posiada swe delegatury w 11 krajach i prowincjach od Léopoldville w Congo Belg. do Cape Town na samym południu.

W czasie wojny we Wschodniej Afryce zorganizowane były dwa obozy tymczasowe dla Polaków, którym udało się wydostać z Rosji. Unia Południowo - Afrykańska przyjęła również część dzieci i zaopiekowała się młodzieżą. Później przeważająca większość Polaków wyjechała do Europy.

Młodzież szkolna dorosła i zaczęła pracować samodzielnie. Po demobilizacji przyszła znów pewna ilość nowych imigrantów. Obecnie w Afryce — na południe od równika jest zapewne około 3.000 Polaków.

Warunki ich bytu są pod wielu względami odrębne, niż w innych krajach. Przede wszystkim jest to nowa emigracja. Wprawdzie miała ona swych poprzedników w osobach odkrywców i podróżników, m.in. Beniowskiego na Madagaskarze i Sienkiewicza w Zanzibarze i wielu innych mniej znanych, miała Polską Misję w Rodezji Północnej, która pracuje od kilkudziesięciu lat, obecnie już jako Wikariat Apostolski w Lusace, posiadając w swym składzie 17 polskich ojców i 9 braci zakonnych, to jednak — proces osiedlania rozpoczął się właściwie dopiero po wojnie. Znaczna większość Polaków skupia się w głównych miastach.

JOHANNESBURG ze złotodajnym Randem Tvl. (400 osadników polskich) oraz PRETORIA (30) skupiają większość organizacji polskich, posiadają kaplicę polską i dział polski w Bibliotece Publicznej.

CAPE TOWN (Cape Province) — 400 Polaków. Filia Zjednoczenia Osadników Polskich prowadzi Klub Polski (2, Wilkinson Street, Kloof Street).

DURBAN (Natal) — 250 Polaków z Kołem Polskim, ma również bibliotecz̨kę.

NAIROBI (Kenia) — z własnym Związkiem Polaków oraz miesięcznikiem „Polonia" i przyległe Tanganika i Uganda mają zapewne przeszło 400 Polaków.

SALISBURY (S. Rhodesia, — posiada Związek Polaków i 250 osadników polskich.

Są także mniejsze grupy w innych miastach, jak Port Elizabeth, Lusaca, Ndola (Związek Polaków Pin. Rodezji), czy Tangeru (Związek Polaków w Tanganyice). Reszta jest rozproszona na przestrzeni tysięcy mil. W Pin. Zachodnim Kongo Belg. jest np. około 60 osób.

Wszyscy dają sobie radę, zwłaszcza fachowcy i przemysłowcy. Życie ekonomiczne kraju opiera się na taniej robociźnie murzyńskiej. Mieszkanie i utrzymanie w średnim pensjonacie kosztuje £15 miesięcznie, na wsi jeszcze taniej. Ale wśród białych uprzywilejowanym elementem są Niemcy i Holendrzy. Język afrykański jest coraz bardziej potrzebny.

Zapotrzebowanie na rzemieślników jest ogromne a posiadanie kilku tysięcy funtów otwiera duże możliwości dla bardziej obrotnych. Polacy pracują więc jako lekarze, inżynierowie, leśnicy lub prowadzą własne sklepy, warsztaty, farmy, restauracje i różnego rodzaju wytwórnie.

Pierwszy okres dorabiania się, duże odległości, rozproszenie, a nawet zniechęcenie utrudniają akcję społeczną w Płd. Afryce. Małżeństwa mieszane nie zawsze mają możność lub dostateczną wolę utrzymania polskości młodego pokolenia, zwłaszcza, że brak tu w ogóle szkół polskich a małe biblioteczki powstały dopiero niedawno w głównych ośrodkach dzięki pomocy SPK. Nie ma też oficjalnego przedstawiciela naszych władz. Na szczęście warszawskie placówki dyplomatyczne również nie istnieją, a zrozumienie zagrożenia komunistycznego jest coraz głębsze wśród gospodarzy; nie są oni jednak dostatecznie uświadomieni co się u nas dzieje obecnie w Kraju i jaką rolę odgrywa nasza emigracja polityczna.

W tych warunkach Zjazd przedstawicieli organizacji polskich był pierwszym krokiem na drodze skonsolidowania życia społecznego rodaków.

Powołano do życia wspólną reprezentację pod nazwą **Zjednoczenie Organizacji Polskich w Południowej Afryce.** Obowiązki tejże reprezentacji powierzono na razie na 2 lata Zjednoczeniu Osadników Polskich. Organizacje z Rodezji i Afryki Wschodniej zostały również zaproszone; wybrano referentów prasowo - propagandowych w głównych ośrodkach; uznano konieczność krzewienia wiadomości o Polsce wśród młodzieży; wysłano apel do partii politycznych domagający się zgody.

Najważniejszą jednak sprawą lokalną jest zainicjowanie budowy Domów Polskich — jako ostoi całej przyszłej działalności narodowej. Zjazd poparł wniosek przedstawicieli SPK o przyznanie na ten cel kredytów inwestycyjnych; projektowane jest rozpisanie udziałów i budowa domów czynszowych z lokalami klubowymi początkowo w Johannesburga.

Jeśli chodzi o SPK, powstał komitet organizacyjny Oddziału Afryka - Południe i pierwsze, liczne Koło w Johannesburgu. Dalsze organizują się w Cape Town i Durban a być może i w Salisbury. Delegatura na Afrykę Wschodnią i Koło Nairobi w Kenii zadeklarowały poparcie akcji i włączenie się do Oddziału, gdy ten powstanie.

W czasie Zjazdu wygłoszono referaty na tematy społeczne, odbyła się zabawa polska oraz wspólne śniadanie z kombatantami francuskimi i płd. - afrykańskimi. Obecny był dowódca miejscowego okręgu korpusu. Jak wiadomo, lotnicy płd.-afrykańscy nieśli pomoc Warszawie. Wielu z nich zginęło. Obchody rocznicy powstania odbywają się tedy co roku.

A. Wejtko (Pretoria)

III Zjazd ZPUW

W dniach 27 i 28 czerwca r.b. odbył się w Paryżu III Walny Zjazd Światowej organizacji Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego, na który przybyło kilkudziesięciu delegatów z różnych krajów. Reprezentowana była również przez pełnomocników Rada Naczelna Uchodźstwa w Australii.

Zjazd otworzył p.o. prezes K.W. ZPUW Witold Olszewski w obecności min. Zygmunta Rusinka, amb. R.P. Kajetana Morawskiego, przedstawiciela Rady Politycznej mec. Zbigniewa Stypułkowskiego oraz min. de Beauverger delegata w Paryżu Wysokiego Komisarza O.N.Z. z Genewy.

Listy i depesze z życzeniami dla Zjazdu nadesłali: Gen. Kazimierz Sosnkowski, Premier Gen. R. Odzierzyński, Prezes Rady Politycznej T. Arciszewski, Prezes Rady Narodowej Amb. W. Grzybowski, Prezes Wydz. Wyk. Rady Politycznej min. J. Zdziechowski, Gen. Wł. Anders, Prezes T. Bielecki, Rektor Polskiej Misji Katol. we Francji ks. prałat K. Kwaśny, Prezes „Światpolu" B. Helczyński, Prezes Fund. Społ. Żołnierza Gen. T. Malinowski, Zarząd Główny T.P.P. w Londynie, Kongres Polonii Francuskiej, Centr. Związek Polaków i Federacja Polskich Zw. Obrońców Ojczyzny we Francji, Zjednoczenie Katolickie we Francji, Zarząd Gł. S.P.K., Związek Dziennikarzy R.P. ponadto Wys. Komisarz dla Uchodźców w Genewie i Urząd Francuski Opieki nad Uchodźcami.

Przewodniczył na Zjeździe p. Adam Treszka, członek Zarządu Głównego SPK z Londynu.

W wyniku dwudniowych obrad, Zjazd jednomyślnie wybrał na następną trzyletnią kadencję Komitet Wykonawczy w składzie:

Prezes — Red. Witold Olszewski (Francja), Wiceprezesi — Marian Batkowski (W. Brytania), Bohdan Gajewicz (Francja), Stefan Grot (W. Bryt.) i Janusz Zawalicz-Mowiński (Niemcy). Sekretarz Gen. — Zygmunt Michałowski (Francja). Skarbnik — Antoni Baranowski (Francja). Członkowie: Gen. Juliusz Kleeberg (Australia), St. Lis (W. Brytania), St. Łucki (Francja), T. Parczewski (Francja), J. Narożański (W. Brytania), A. Opel-Nowak (Francja), Wł. Szaława (Francja) i L. Talko (Francja).

Również jednomyślnie Zjazd powziął szereg uchwał m.in. w sprawie zjednoczenia politycznego emigracji.

Zabezpieczenie grobów polskich w Szkocji

Koło Rejonowe S.P.K. Nr. 25 w Edynburgu wystąpiło swego czasu z interwencją u władz "Scottish Command" o uporządkowanie i trwałe zabezpieczenie grobów polskich żołnierzy, spoczywających na działce wojskowej na cmentarzu Corstorphine w Edynburgu. Groby te znajdowały się w opłakanym stanie i trudno już było odczytać na niszczejących tabliczkach nazwiska zmarłych.

Interwencja Zarządu Koła Nr 25 nie poszła na marne.

Wszystkie mogiły polskich żołnierzy zostały już uporządkowane. Niszczejące krzyże drewniane usunięto a na ich miejsce dano nowe i pomalowano je podobnie, jak i tabliczki z nazwiskami na kolor biały. Przy każdym grobie posadzono krzewy róż a całą działkę polską ogrodzono żywopłotem. Ogółem na działce tej spoczywa 175-ciu żołnierzy naszych.

Jak się dowiadujemy Zarząd Koła S.P.K. 25 zamierza wystąpić do Komisji Grobów Wojennych z siedzibą w Glasgowie o trwałe zabezpieczenie w przyszłości mogił polskich żołnierzy w postaci płyt kamiennych, jak to ma miejsce na grobach żołnierzy brytyjskich.

(W. S-k)

Międzyalianckie spotkanie kombatantów w Argentynie

W dniu 19 czerwca br. w Domu Związku Kombatantów Francuskich odbył się pierwszy na tutejszym terenie międzyaliancki bankiet kombatantów amerykańskich, belgijskich, brytyjskich, francuskich i polskich.

Funkcje gospodarcze pełnił płk. Maurice Duclos Saint Jacques, prezes Związku Kombatantów Francuskich. Wśród honorowych gości przybyłych na bankiet znajdowali się: ambasador Francji, ambasador Kanady, poseł belgijski, poseł Południowej Afryki, brytyjski attache wojskowy brygadier C.D.T. Wyan-Pope, brytyjski attache lotniczy Air-Comodore W.F.C. Hobson i wielu innych.

Obecni również byli prezesi wszystkich wymienionych Związków kombatanckich, a mianowicie C. Merrell (St. Zjedn.), Wiliam de la Haye (Belgia), Geo W. Crisp (W. Bryt.), M. Duclos (Francja) Z. S. Kulpiński (Polska).

W ciągu całego wieczoru panowała atmosfera szczerości i braterstwa, a w przemówieniach wygłoszonych przez przedstawicieli wszystkich reprezentowanych tam narodów przebijała nuta przyjaźni i wzajemnego szacunku.

Płk. Duclos, który przemawiając zaliczył do największych wodzów ostatniej wojny Churchilla, gen. De Gaulle i generała Sikorskiego, spotkał się z burzą oklasków. W przemówieniu swym wyrażał on się szczególnie serdecznie o Polakach.

Odpowiadając mu w imieniu 30-osobowej delegacji polskiej prezes Związku b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny, p. Z. S. Kulpiński wyraził radość z powodu zacieśniania się węzłów koleżeńskich zadzierżgniętych w czasie wojny i szczególnie gorąco podziękował płk. Duclos za oddanie czci Naczelnemu Wodzowi Wojsk Polskich śp. gen. Sikorskiemu.

W salonach recepcyjnych — wśród sztandarów narodowych szczególną uwagę obecnych zwracał sztandar Związku b. Wojskowych i Obrońców Ojczyzny.

Obszerne, ilustrowane zdjęciami sprawozdania prasowe, poświęcone temu wydarzeniu towarzyskiemu o charakterze niewątpliwie politycznym i podkreślającemu łączność duchową towarzyszy broni drugiej wojny światowej, ukazały się we wielu obcojęzycznych pismach miejscowych.

Pomyślnych wiatrów!

Jak donoszą „Wiadomości Polskie", z końcem kwietnia br. odpłynie z Melbourne w Australii do Deveport statek żaglowo-motorowy „Defender" o wyporności 90 ton. Załoga składa się z samych Polaków a kapitanem jest doświadczony żeglarz, b. instruktor na żaglowcach „Zawisza Czarny" i „Dar Pomorza".

Przed podróżą statek został gruntownie odnowiony przez polskich fachowców, otrzymał nowy motor, windę, części olinowania i żagli. Właściciel: firma Melbourne Ferries Pty Ltd. projektuje eksploatację żaglowca w przewozie towarów między portami Tasmanii, a wyspami w cieśninie Bassa. Portem macierzystym „Defender" („Obrońca") jest Launceston.

Jest to pierwsza chyba w Australii próba uruchomienia tego typu przedsiębiorstwa. Kolegom naszym żeglującym na dalekich wodach życzymy: pomyślnych wiatrów!

JEDYNIE SPK ORAZ RADA POLONII AMERYKAŃSKIEJ POSPIESZYŁY Z POMOCĄ POLSKIM POWODZIANOM W HOLANDII

Jak wszystkim Polakom w Holandii wiadomo, powodzią, która w dniu 1 lutego nawiedziła Holandię, dotknięte zostały również (nieliczne na szczęście) rodziny polskie. Rodzinom polskim w Vlissingen pośpieszyło z pomocą Koło SPK Vlissingen, kilku Holendrów, Rada Polonii Amerykańskiej, która za pośrednictwem ks. kan. Kowalczyka przesłała rodzinom polskim w Vlissingen paczki żywnościowe i odzieżowe oraz Zarząd Główny SPK, który zadeklarował £ 30 na pomoc dla polskich powodzian.

Należało się spodziewać, że i inne organizacje polskie w Holandii pośpieszą z pomocą **polskim** powodzianom. Niestety stało się inaczej.

Polska szkoła w Szkocji

Ci co byli na uroczystości zakończenia roku szkolnego na kursach dokształcających przedmiotów ojczystych w Kirkcaldy, opiekę nad którymi sprawuje miejscowe Rejonowe Koło S.P.K. — mogli się naocznie przekonać czego może dokonać dobra wola, zapał do pracy, bezinteresowność i poświęcenie dwóch pań, które wzięły na swe barki ciężar nauczania w szkole... Po niespełna rocznej pracy dziatwa, w przeważnej części z małżeństw polsko-szkockich, która do niedawna jeszcze nie umiała prawie ani słowa po polsku — dziś nie tylko, że śpiewa piosenki polskie, ale wcale dobrym akcentem recytuje wiersze polskie.

Wzruszającą była scena, gdy przy otwartej kurtynie, składali gorące słowa podzięki paniom J. Rzepeckiej i K. Kozłowskiej — przewodnicząca Koła Rodzicielskiego, p. Polińska i prezes Koła S.P.K. kol. J. Cis, podkreślając ich zasługi na polu nauczania przedmiotów ojczystych.

Dziatwa wręczyła obu paniom wiązanki kwiatów i zgotowała im owację.

Trza było widzieć rozradowane twarzyczki naszych milusińskich, gdy z rąk nauczycielek odbierali nagrody za najlepsze wyniki w nauce oraz świadectwa szkolne, zaopatrzone pieczęcią Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego i Stow. Polskich Kombatantów. Wśród dziatwy znalazł się i rdzenny Szkot, który przylgnął do polskich dzieci i systematycznie uczęszcza do szkoły, dając sobie doskonale radę...

Słusznie w swym przemówieniu, obrazującym wyniki rocznej pracy szkółki, podkreśliła pani Rzepecka, że ciężar troski o wychowanie dziecka w duchu polskim i ciężar nauki spoczywa na rodzicach, że szkoła, gdzie lekcje odbywać się mogą tylko w soboty, stanowi jedynie pomoc. Toteż zwróciła się z gorącym apelem do opiekunów dziatwy, by im pomogli i by nie traktowali szkoły polskiej po macoszemu...

Mówczyni złożyła serdeczne słowa podzięki prezesowi Koła SPK kol. J. Cisowi, kol. Brańskiemu za okazywaną pomoc, księdzu M. Fellichowi, który prowadzi lekcje religii, prezesowi Delegatury na Szkocję Zrzeszenia Nauczycieli Polskich, p. S. Majowi, oraz p. Grafowi z Dunfermline i prof. E. Hołdanowiczowi z Glasgowa za pomoc i cenne wskazówki.

Popisy dziatwy tworzącej zwartą barwną grupę w strojach ludowych, przyjmowane były gorącymi oklaskami przez obecnych. Do poszczególnych numerów przygrywał na fortepianie prof. Biedrowski.

Wspólny podwieczorek oraz loteria fantowa złożyły się na całość tej miłej uroczystości zakończenia roku szkolnego, na którą przybył wiceprezes Zarządu Oddziału S.P.K. W. Brytania, kol. H. Zabielski oraz prezes Delegatury na Szkocję Zrzeszenia Naucz. Pol., kol. S. Maj.

Od nowego roku szkolnego nauka odbywać się już będzie we własnym lokalu nowonabytego Domu Kombatanta.

(W. S-k)

Złoto jest zbyt tanie

Od dłuższego czasu dyskutowana jest sprawa cen za złoto produkowane przez Południową Afrykę. Ekonomista z Oxford, Roy Harrod, przygotował pracę dla International Monetary Fund w tej sprawie. Uczony twierdzi, że kiedy od 1934 roku cena złota nie uległa zmianie i wynosi 35 dolarów za uncję, to w tym samym czasie towary podrożały przeszło 2 razy.

Produkcja złota jest nieopłacalna a poza tym kruszec ten idzie na wolne rynki gdzie sprzedawany jest po wyższych cenach (36½ dolara) zamiast do banków państwowych. W latach 1936 — 1938 średnia wydobycia rocznego złota wydobywanego w innych krajach niż USA i Rosja, wynosiła prawie 900 milionów dolarów. Rok 1951 przynosi już tylko 85% tej sumy, a w latach po tej dacie ponad połowa nowo wykopanego złota znika zubożając zapasy pieniężne („monetary reserves").

Bank for International Settlements ogłosił, że w okresie 1946 — 1951 złoto wartości około 2¾ miliarda dolarów zostało ukryte a tylko około 2 miliardów dolarów powiększyło rezerwy państwowe.

Harrod proponuje podniesienie ceny złota o 225%. Jeśli się to stanie i USA będzie kupować złoto po nowej cenie, inne kraje dostaną za nie tyle dolarów, że nie będzie potrzebna im już więcej pomoc gospodarcza USA i brak dolarów zostanie w zupełności zaspokojony.

Rezerwy złota, licząc je po dzisiaj obowiązującej cenie są zbyt małe jak na potrzeby państw, przewartościowanie ich według propozycji Harroda uzdrowiłoby więc sytuację.

Afryka Południowa wydobywająca około 12 milionów uncji rocznie, co daje połowę produkcji złota świata, na zwyżce cen ogromnie by zyskała. Opłaciło by się stosowanie nowych maszyn itp. i wzrost wydobycia powinien by wynieść około 33% złota rocznie.

Przy wzroście wartości złota cena złotego funta (sovereign) podskoczyłaby z 58 szylingów na 116, rezerwy brytyjskie z 830 milionów funtów szterl. podskoczyłyby na ponad 1½ miliarda, państwa stałyby się silniejsze.

Sprawa zbyt taniego złota jest dyskutowana, decyzja jednak zależy od Stanów Zjednoczonych.

L.

Festiwal Kultury w Sheffield

Trwający w ciągu maja i czerwca br. Festiwal Kultury Polskiej, zainicjowany przez Koło SPK w Sheffield, spełnił nie tylko swe propagandowe zadanie, ale przede wszystkim przyczynił się do konsolidacji poszczególnych Kół kombatanckich, a również w większym stopniu uwypuklił zgodną współpracę różnych organizacji, wreszcie ożywił życie kulturalne, a wśród Polaków wywołał żywy oddźwięk.

Do organizacji Festiwalu przystąpił, wybrany już w marcu rb. Komitet, w skład którego weszli pp. B. Strzemkowski z Koła SPK 415 z Chesterfield, A. Jałowiczor z Koła SPK 445 z Rotherham oraz z Sheffield A. Wilczyński, reprezentujący Stow. Katolickie, pani Czesława Hoffman, kierowniczka Polskiej YMCA, Cz. Zychowicz przedstawiciel Kręgu Starszoharcerskiego „Chrobry" i jako reprezentant Koła SPK 439 St. Dudnik, jednocześnie przewodniczący Komitetu.

Miejscowy proboszcz polski ks. M. Szymankiewicz również współpracował z Komitetem.

W ramach Festiwalu odbyły się akademie trzeciomajowe w poszczególnych ośrodkach Kół SPK, wystawa kobiecych robót ręcznych w Polskiej YMCA w Sheffield, wycieczka krajoznawcza do Yorku, zorganizowana przez Stow. Katolickie. W czasie wycieczki odwiedzono też hostel rodzin polskich w Eastmoor; zabawa dla dzieci z popisami uczennic i uczniów Szkoły Polskiej, przygotowana przez Komitet Rodzicielski i grono nauczycielskie; zabawa taneczna dla starszych, urządzona przez Krąg Starszoharcerski. Wreszcie Kombatancki Teatr Amatorski z Sheffield dał w okolicznych skupiskach polskich 5 przedstawień sztuki N. Sądka „Kwatera nad Adriatykiem". Przed przedstawieniem w hostelu Mexborough miłośnik poezji Mickiewicza i ich wspaniały recytator p. Cz. Drzewiecki, prezes Koła SPK w Rotherham wykonał szereg deklamacyj.

W ciągu maja dwa razy w tygodniu były odprawiane w Sheffield nabożeństwa majowe.

Społeczność polska w ośrodkach, które objęte były Festiwalem, nie tylko żywo interesowała się, ale wydatnie poparła wszystkie imprezy, których w sumie przyniosły około £. 30. przeznaczonych na Szkołę Polską w Sheffield.

Festiwal wykazał, że myśl inicjatorów była i słuszna i pożyteczna, a tam gdzie wykonana została solidnie, sprawiła, że więź między Polakami mocniej się scementowała, a nawet skromnie przedstawiony dorobek naszej kultury umocnił ducha narodowego i tych stroniących dotąd wciągnął do gromady.

lf.

Uwaga, szachiści!

Do roku 1939 Polska zajmowała w międzynarodowym świecie szachistów tradycyjnie jedno z czołowych miejsc. Po drugiej wojnie światowej Polacy nie brali dotychczas udziału w międzynarodowych turniejach szachowych. Wielu dawnych polskich szachistów rozproszyło się po całym świecie i tuła się po obcych klubach szachowych zajmując nieraz w tabelach mistrzowskich tych klubów wcale poczesne miejsca.

Gorszą jednak rzeczą jest brak zorganizowanego polskiego życia szachowego. Zarząd Koła SPK nr. 30 chcąc, w części przynajmniej, zaradzić temu brakowi i wskrzesić polską tradycję szachową, podejmuje inicjatywę zorganizowania w Londynie Polskiego Klubu Szachowego, który by spełniał rolę centralnego ośrodka szachowego, organizując spotkania szachowe oraz udzielając rad i pomocy wszystkim polskim klubom szachowym, mogącym powstać przy kołach SPK poza Londynem.

Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Koła SPK nr. 30 prosi wszystkich miłośników gry szachowej, ażeby podali swe adresy w celu zwołania zebrania organizacyjnego klubu.

Zgłoszenia należy nadsyłać na adres: **Polish Ex-Combatants Association, Section no. 30, 18, Queen's Gate Terrace, London, S.W.7.**

Nowy sklep Centrali Handlowej

W dniu 13 lipca br. przy ul. Balham High Road, S.W.12 w Londynie odbyło się otwarcie nowej placówki gospodarczej SPK — sklepu spożywczego, czwartego już tego typu przedsiębiorstwa, uruchomionego przez Centralę Handlową SPK.

Sklep, który obliczony jest głównie na zaspokojenie potrzeb polskiej klienteli dzielnic Clapham South i Clapham Common, mieści się w odnowionym lokalu. Oprócz artykułów spożywczych można tam otrzymać herbatę, kawę i przekąski a kierownictwo zamierza również rozszerzyć dział kulinarny na wydawanie dań gorących. Przyjmuje się również zamówienia na paczki do Polski: żywnościowe i materiałowe.

Poświęcenia sklepu dokonał proboszcz miejscowej parafii polskiej ks. kan. Stanisław Cynar. Na uroczystość przybyli przedstawiciele Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Młodzieży, kierownik Bursy Towarzystwa przy Nightingale Lane, a z ramienia SPK kol. T. Drwęski, prezes Zarządu Głównego i M. Przedrzymirski, prezes zarządu Oddziału SPK Wielka Brytania.

Printed for „Polska Walcząca" by „Veritas Foundation Press" 12, Praed Mews, London, W. 2. Tel. PAD 8734.